



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

# *POLICY PAPERS*

Nr 9/2011

---

Jędrzej CZEREP

## **LIBIA I AFRYKA – CO PO KADDAFIM?**

*Warszawa, 20 marca 2011 roku*

*Libia jest od dawna aktywna w Afryce Subsaharyjskiej – militarnie gospodarczo, kulturowo i propagandowo. Wiele państw kontynentu łączy z Trypolisem ścisłe więzi, a sam pułkownik Kaddafi ma na jego terenie rozległe kontakty. W ostatnich dniach świat mógł się o tym przekonać w brutalny sposób – w walce z demonstrantami reżim skorzystał z usług afrykańskich najemników, prawdopodobnie z Czadu, Nigru i innych państw. Chociaż dziś związki Kaddafiego z Afryką pokazują swoje niszczycielskie oblicze, Czarny Kontynent przez lata korzystał z hojności Trypolisu. Jeśli reżim upadnie – a dziś wydaje się to całkiem prawdopodobne – dla wielu państw nadejdą ciężkie czasy.*

Zaangażowanie Libii w Afryce ma długą historię. Choć priorytety polityki Muammara Kaddafiego zmieniały się, Afryka subsaharyjska była dla niego zawsze polem, na którym mógł budować swoją pozycję regionalną. Zwłaszcza, że wśród państw arabskich nigdy nie miał wysokich notowań.

Na początku lat 70. ub. wieku Libia przystąpiła do Organizacji Jedności Afrykańskiej z zamiarem osłabienia pozycji Izraela na kontynencie i udzielenia wsparcia walce z kolonializmem. Na skutek ofert pomocy ze strony Libii i innych krajów arabskich w krótkim czasie 27 państw afrykańskich zerwało stosunki z Izraelem. Klasycznym przykładem tego mechanizmu była Uganda, kraj pozostający wcześniej z Izraelem w bliskich stosunkach. W 1972 r., w rok po przejęciu władzy, Idi Amin odbył podróż do Libii i ZSRR, po czym przestawił swoją politykę na radykalnie antyizraelskie tory. Gdy Amin wdał się w 1978 r. w konflikt z Tanzanią, libijscy żołnierze walczyli po jego stronie, a kiedy ostatecznie utracił władzę, schronienie znalazł właśnie w Libii. Wsparciem Kaddafiego cieszył się także inny z dyktatorów, Jean-Bedel Bokassa, samozwańczy cesarz ze Środkowej Afryki. W latach 70. Trypolis pomagał finansować antykolonialne ruchy m.in. w Angoli, Gwinei-Bissau, Mozambiku, Namibii i Zimbabwe. W okresie zimnej wojny Kaddafi budował przeciwwagę dla miejscowych bloków prozachodnich: sojuszowi Egiptu z Sudanem przeciwstawił w 1981 roku własny, „rewolucyjny” blok Libia – Etiopia – Południowy Jemen.

Południowy sąsiad Libii, Czad, był przez nią traktowany jako własna strefa wpływów – droga od jeziora Czad do Morza Śródziemnego była jednym z historycznych szlaków karawan. Obydwa kraje łączyły też związki plemienne i etniczne. Od lat 70. Libia regularnie wspierała jedne frakcje czadyjskie przeciw drugim, instalowała posłusznych sobie prezydentów (Goukouni Oueddei, 1979), pojawiały się projekty zjednoczenia obu państw. Grupy opozycyjne przeciwko dyktatorowi Hissein'owi Habré (1982-90), czy obecnemu prezydentowi Idriss'owi Deby tradycyjnie szukają poparcia w Libii. Podobnie burzliwie wyglądało zaangażowanie Trypolisu w wewnętrzną politykę Sudanu, największego południowego sąsiada. Od lat 70. zależnie od koniunktury politycznej Trypolis wspierał władze w Chartumie, albo próbował je podminowywać. W 1972 roku prezydent

Jaafar an Numayri oskarżył Kaddafiego o trzy kolejne próby zamachu. W latach 80. Kaddafi kontynuował swoją politykę wspierania szeroko rozumianych ruchów rewolucyjnych. W Afryce pod tą kategorię podpadły m.in. bojówki należące do Charlesa Taylora, który w 1989 r. powrócił z Libii do ojczyzny Liberii, gdzie stanął na czele zbrojnej rebelii. Odkąd w 1997 r. został prezydentem Liberii, wslawił się jako główny sprawca krwawych wojen domowych z diamentami w tle – w samej Liberii i w sąsiednim Sierra Leone.

W połowie lat 90. pułkownik Kaddafi zdawał się porzucić awanturniczą politykę na kontynencie. Stał się jednym z głównych promotorów utworzenia Unii Afrykańskiej, wzorowanej na Unii Europejskiej organizacji obejmującej cały kontynent. Jej powstanie było przejawem powrotu do myśli panaafrykańskiej, silnej w latach 60., później zaniedbanej. 9 września 1999 r. na szczycie Organizacji Jedności Afrykańskiej w libijskiej Syrcie afrykańscy przywódcy uchwalili deklarację zapowiadającą powołanie nowej organizacji, Unii Afrykańskiej. Kaddafi jako jeden z jej inicjatorów i orędowników od początku istnienia organizacji (2002) chciał w niej odgrywać dużą rolę.

Pomimo dobrze znanych kontrowersji wokół osoby pułkownika, na kontynencie dobrze odbierano jego zaangażowanie w sukces bloku, który pozwoliłby Afrykanom konkurować z USA, UE, Indiami czy Chinami. Przymykano więc oko na jego ekstrawagancje z prostego powodu – Libia stała się jednym z najważniejszych sponsorów Unii. 60% jej budżetu pochodzi ze składek członkowskich wpłacanych zależnie od możliwości finansowych państw. Najwięcej do wspólnej kasy wpłacają Libia, RPA, Algieria, Nigeria i Egipt. Trypolis pokrywa w sumie 15% całej sumy pochodzącej ze składek członkowskich, opłaca też te składki za niektóre mniejsze kraje. Wkład Libii jest więc fundamentalny dla funkcjonowania Unii Afrykańskiej jako całości. Czy następne rządy libijskie będą skłonne brać na swoje barki tak duże dobrowolne zobowiązania? Nie sposób tego przewidzieć. Gdyby jednak doszło do przerwania wpływów, byłby to dla organizacji poważny cios. UA, której budżet na 2010 rok wyniósł 200 milionów dolarów, zmagą się z ciągłymi niedoborami finansowymi. Składki wpływają z opóźnieniem, nierzadko państwa nie wywiązują się ze swoich zobowiązań. Stąd szczególnie ważna jest rola największych donorów w utrzymaniu płynności finansowej organizacji. Tylko dzięki temu możliwe jest prowadzenie kosztownych, długoterminowych projektów, takich jak misje wojskowe. Obecnie UA ma swoich żołnierzy w Darfurze (w ramach 20 tys., mieszanej misji ONZ-AU) oraz w Somalii, gdzie występujący pod parasolem AU żołnierze z Ugandy i Burundi wspierają rząd tymczasowy, który broni się przed radykalnymi islamistami z grup Al-Shabaab i nacjonalistami z Hizbul Islam.

Ewentualne załamanie budżetu Unii wymusiłoby znaczną redukcję misji, co jest szczególnie istotne w Somalii, gdzie w rzeczywistości jest ona podporą funkcjonowania miejscowego legalnego rządu. Ugandyjscy żołnierze regularnie toczą walki z rebeliantami na ulicach Mogadiszu. Misje

wojskowe to nowy instrument reagowania na problemy bezpieczeństwa na kontynencie. Jest przejawem, czy raczej próbą, przejęcia odpowiedzialności za pokój przez samych Afrykanów. Unii wyjątkowo zależy, żeby jej kolejne misje były skuteczne, dobrze wyposażone i profesjonalne. Gdyby te obecne zakończyły się niepowodzeniem, o wiele trudniej byłoby zorganizować podobne przedsięwzięcie w przyszłości.

Libia od dawna ingeruje też w kompozycję sceny politycznej w Darfurze. Utrzymuje tam własne partie, które działają zgodnie z libijskimi interesami. Są one elementem skomplikowanej darfurskiej układanki, którą muszą brać pod uwagę mediatorzy prowadzący rozmowy pokojowe. W Marcu 2009 roku w Trypolisie 5 grup darfurskich podpisało porozumienie o wspólnej pozycji. Militarnie najważniejszą z nich jest United Revolutionary Forces Front (URFF). Koalicja ta, tzw. Grupa z Trypolisu, razem z kilkoma innymi frakcjami w lutym 2010 r. utworzyła luźny związek o nazwie Liberation and Justice Movement (LJM). Występuje on pod przywództwem Tijani'ego Sese w rozmowach pokojowych w Doha. Bez uwzględnienia jej postulatów niemożliwe jest zawarcie trwałego pokoju w Darfurze.

Rząd Czadu jest w dużym stopniu zależny od pomocy libijskiej. Kilkakrotne próby obalenia go przez rebeliantów nie powiodły się, m.in. dzięki wsparciu ze strony reżimu pułkownika Kaddafiego. Stabilność Czadu ma ściśle przełożenie na pokój w Darfurze, sudańskim stanie, który dzieli z nim długą granicę. Na jego terenie występują te same grupy etniczne, co po drugiej stronie granicy. Prezydent tego kraju należy do grupy Zeghawa, jednego z najważniejszych plemion Darfuru. Wycofanie poparcia libijskiego mogłoby osłabić rząd Czadu stale zagrożony ofensywami ze strony rebeliantów. Podobne poparcie udzielane jest władzom Republiki Środkowoafrykańskiej. W 2001 roku libijscy spadochroniarze przybyli na pomoc ówczesnemu prezydentowi Ange-Félix'owi Patassé, którego władzy zagrozili rebelianci.

Obszar Sahary jest tradycyjnym terytorium Tuaregów, koczowniczego ludu, który nie uznaje zwierzchności władzy państwowej. Tereny tuareskie dzielą między siebie Algieria, Libia, Mali i Niger. Zwłaszcza te dwa ostatnie państwa, położone na południowym skraju pustyni, były przez wiele lat terenem walk Tuaregów z wojskami rządowymi. Najnowsze z powstań wybuchło w 2007 roku. Nomadzi protestowali w ten sposób przeciwko dyskryminacji i niewystarczającemu udziałowi w podziale bogactwa narodowego. Domagali się autonomii terytorialnej i kulturalnej. Niewykluczone, że walczyli oni także o obronę szlaków przemytniczych, z których korzystali. Libia brała aktywny udział w rozmowach pokojowych pomiędzy rebeliantami tuareskimi a rządami Mali i Nigru. Dyplomacja pułkownika Kaddafiego korzystała ze swoich rozległych kontaktów w regionie Sahary, żeby dotrzeć do stron zaangażowanych w walki i doprowadzić je do stołu negocyjacyjnego. I tak przykładowo przywódca Tuaregów z Nigru, Aghaly ag Alambo, spotkał się w sierpniu 2008 r. z Kaddafim, po czym zadeklarował, że jego ludzie przerwą działania zbrojne. To samo mieli

uczynić Tuaregowie z Mali, którym przewodził Ibrahim Ag Bahanga. W marcu 2009 r. Kaddafi przybył do stolicy Nigru, by uczestniczyć w operacji wymiany tuareckich więźniów. Różne frakcje rozłamowe wśród tuareckich rebeliantów znajdowały schronienie w Libii. Na przestrzeni lat 2008-2009 libijski przywódca wielokrotnie osobiście interweniował na rzecz pokojowego zakończenia konfliktu zarówno w Mali, jak i Nigrze. W tym ostatnim kraju okazał się skuteczniejszy niż próbujące wcześniej mediacji ONZ, Kanada, Mali i Algieria.

Południowa część Sahary znana jest jako teren, na którym dochodzi do porwań obywateli państw zachodnich. Dokonuje tego zarówno północnoafrykańska odnoga Al-Kaidy (AQIM), jak i lokalne milicje poszukujące okupu. Libijska mediacja jest przy takich okazjach poważnym wsparciem, a często także czynnikiem decydującym o uwolnieniu. O takim szczęściu mogą mówić włoscy turyści Claudio Chiodi i Ivano de Capitani, porwani w sierpniu 2006 roku we wschodnim Nigrze, w pobliżu granicy z Czadem. Porywaczami okazała się grupa nazywająca się Rewolucyjne Siły Zbrojne Sahary. Europejczycy byli przez pierwsze dwa tygodnie przetrzymywani bez wody i pożywienia. Interwencja dyplomatyczna Fundacji Kaddafiego pomogła dotrzeć do sprawców porwania i wynegocjować uwolnienie Włochów w październiku 2006 roku. Trzy lata wcześniej zaangażowanie Trypolisu doprowadziło do odzyskania wolności przez 32 Europejczyków porwanych przez islamistów na granicy Nigru i Algierii. Podobnie w 2008 roku, kiedy w Mali zostali porwani Austriacy, rząd w Wiedniu skontaktował się z pułkownikiem Kaddafim z prośbą o pomoc w nawiązaniu kontaktów z porywaczami, członkami Al-Kaidy w Północnej Afryce. Również i ta epopeja zakończyła się szczęśliwie.

Oprócz spektakularnych akcji, jak uwalnianie zakładników, rząd libijski dokonuje poważnych inwestycji rozwojowych w takich państwach jak Liberia. Jeden z najbiedniejszych krajów Afryki uzyskał w ten sposób z Trypolisu ok. 65 milionów dolarów. Dzięki tym pieniądзом wzrosła pozycja pani prezydent, Ellen Johnson Sirleaf. Panafrykański nurt w polityce Kaddafiego realizował się też przez zachęcanie obywateli państw Afryki subsaharyjskiej do osiedlania się w Libii. Liczna obecność pracowników m.in. z Ghany, Mali, czy Sudanu w Trypolisie i Bengazi powodowała jednak liczne napięcia.

Relacje pułkownika Kaddafiego z Afryką subsaharyjską są bardzo złożone. Są wypadkową autentycznych sentymentów panafrykańskich libijskiego przywódcy, a jednocześnie polem, na którym może on budować swoją pozycję jako kontynentalnego lidera. Dobre stosunki z różnymi grupami zbrojnymi i plemionami to dziedzictwo „awanturniczego” okresu, kiedy programowo popierał wszelkie siły wywrotowe. Dziś odziedziczone po tamtych czasach kontakty pomagają rozładowywać lokalne spory i docierać do porywaczy. Szereg rządów państw afrykańskich zawdzięcza Kaddafiemu swoje trwanie u władzy. Unia Afrykańska, jako organizacja, która ma poważne problemy z finansowaniem własnych działań, jest w dużym stopniu zależna od libijskiego

wkładu finansowego. Nie da się zaprzeczyć, że aktywność Libii w Afryce ma zarówno destrukcyjny, jak i pozytywny, stabilizujący charakter. Zmiana reżimu odbije się szerokim echem na kontynencie – może zagrozić dalszemu istnieniu misji wojskowych UA, doprowadzić do załamania się darfurskiej układanki politycznej i do zwiększenia się napięć w regionie południa Sahary. Choć te negatywne konsekwencje nie mogą przysłać dramatu Libijczyków, którzy są atakowani przez siły zbrojne własnego kraju i zagranicznych najemników, mogą być ciężkim do uniknięcia skutkiem ustanowienia nowego ładu w Północnej Afryce.

\* \* \*

**Jędrzej Czerep** – niezależny publicysta, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, autor Portalu Spraw Zagranicznych, członek Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*. Absolwent Master In Euro-Mediterranean Affairs, międzynarodowego projektu akademickiego łączącego nauki polityczne, ekonomię i studia kulturoznawcze. Studiował i pracował m.in. w Barcelonie, Casablance, Brukseli. Specjalizuje się w analizach problemów międzynarodowych dotyczących nowych procesów społecznych i zjawisk kulturowych.

---

Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji *Amicus Europae*  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

## FUNDACJA AMICUS EUROPÆE

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,  
Tel. +48 22 848 73 85, fax +48 22 629 48 16  
[www.kwasniewskialeksander.pl](http://www.kwasniewskialeksander.pl)  
e-mail: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl)